Rok IV. Lwów, dnia 29 stycznia 1939 r. Nr 5

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.

Na drodze ku potędze narodu.

W Towarzystwie Wiedzy Wojskowej ppłk. K. Rysiński wygłosił niedawno odczyt pt.: „Człowiek charakteru i czynu“, omawiający szereg ważnych zagadnień społecznych i państwowych. Z odczytu tego, wydanego w tych dniach drukiem, podajemy kilka fragmentów: tów:

Wyszliśmy z niewoli z przeświadczeniem o wyższości naszych sąsiadów nad nami. To przeświadczenie żyje w nas nieraz mimo naszej świadomości. Jakże często chwalimy i z uznaniem mówimy o tym co obce, a równocześnie z lekceważeniem odnosimy się do spraw naszych własnych. Jak często kłaniamy się nadmiernie obcym, a nawet przytakujemy, gdy o nas źle mówią. Ileż to razy zdarza się, że gdy się zejdzie ośmiu Polaków i jeden innej narodowości, wszyscy stosują się do niego i mówią jego językiem, a nie swoim polskim. Wszystko to naturalnie nie zyskuje nam sympatii, ale przeciwnie — wywołuje lekceważenie, a nawet pogardę tych obcych...

Musimy rozwinąć w sobie wiarę w naród i szacunek dla siebie samych, bo nikt nas nie będzie szanował, jeśli sami dla siebie szacunku nie będziemy mieli. Szacunku jednak nie można nakazać. Powstaje on tam, gdzie są wartości godne szacunku. Tam zaś, gdzie braki są tak rażące, że trzeba się za nie wstydzić — tam szacunek nie może się zrodzić. A u nas jest tyle braków. Potrzeba nam więc wielkich czynów, by braki te wyrównać. I to powinno się stać ambicją każdego Polaka.

Pomyśleć tylko, jakby się zmieniło oblicze Polski w ciągu jednego roku, gdyby każdy człowiek postanowił o pewien procent powiększyć wydajność swej pracy. Gdyby każdy hektar dał przynajmniej o 3 q więcej zboża, a każda krowa o 10 litrów więcej mleka dziennie, gdyby każdy rzemieślnik, inżynier, kupiec itd. wydajniej pracował, gdyby z wszystkich ludzi zbytecznych dziś na wsi i po miastach powstały bataliony, pułki, całe armie pracy, które by poszły budować drogi, kopać kanały, osuszać mokradła, zalesiać nieużytki itd., itd.

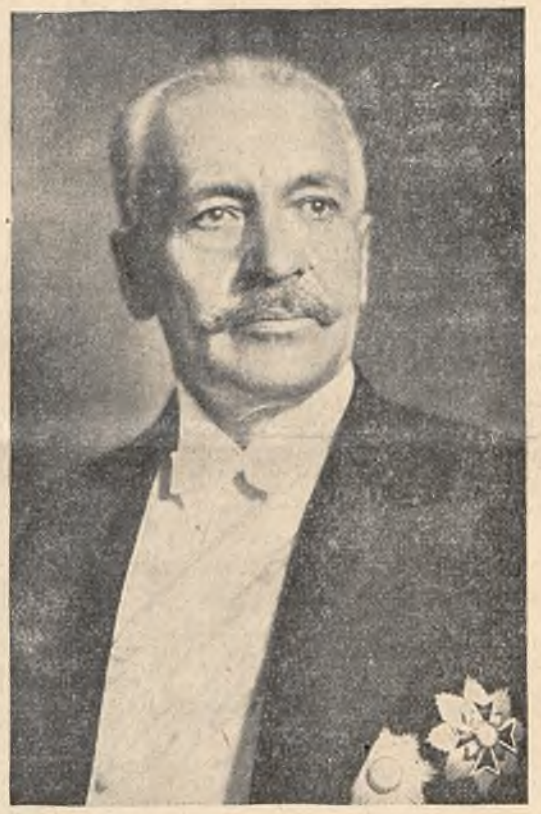
Wtenczas by Polska rozkwitła gospodarczo i swymi rzeczywistymi wartościami szacunek i wiarę w swą moc i potęgę nakazała nie tylko swym obywatelom, lecz i narodom postronnym.

Ale poza stroną gospodarczą o potędze narodu stanowi również jego siła moralna. Nic nie pomogą największe nawet zasoby materialne, jeśli zbraknie odwagi użycia ich w dniu decydującym, jeśli zawiedzie wola i duch się załamie. Na naszych oczach rozgrywały się w ostatnich latach dramaty, w których państwa niesłychanie bogate przegrywały i traciły jedną pozycję po drugiej tylko dlatego, że brakło im mocy moralnej i strach je ogarniał przed wojną.

Francja po wojnie światowej była pierwszą potęgą w Europie, a czyn jest dzisiaj? Ileż to ze swego znaczenia straciła w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Ileż to razy w tym czasie ustępowała, cofała się, rezygnowała. Ileż to wojen przegrała, których nawet nie rozpoczęła. Dlatego właśnie przegrała, że rozpocząć ich nie miała odwagi. A ile ze swej potęgi utraciła Anglia, ile upokorzeń znieść musiała. Co stało się z Czechami? We wszystkich tych wypadkach decydowała strona moralna. Nic nie pomogły nieprzebrane bogactwa materialne tych państw, kiedy duch narodu nie był w stanie wytrzymać nacisków i gróźb, jakie ktoś drugi nad nimi zawiesił.

My, Polacy, nie boimy się wojny. Wiadome jest wszystkim, że my się nastraszyć nie damy, że każdy krok napastniczy w naszym kierunku prowadzi na ostrze naszego bagnetu, wiadome jest, że mamy odwagę nacisnąć język spustowy karabina, czy pociągnąć za sznurek armaty, by spowodować wystrzał. I to jest może jeden z najpoważniejszych motywów, dla których unikamy dotąd szczęśliwie napaści.

Niezależnie jednak od tego musimy cały naród nastawić ofensywnie i zdobywczo. Musimy wyrobić w nim taką bojowość, by był gotów każdej chwili poprzeć natychmiastowym czynem własne interesy. Tak trzeba zahartować jego moc moralną, by nie tylko w momentach podniosłych przejawiała się entuzjazmem, ale również w dniach niepowodzeń, a nawet klęski nie dała się ani załamać, ani nawet ugiąć.



W dniu Imienin cała Polska składa hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Prof. Ignacemu Mościckiemu.

Rezerwiści — potężne zaplecze armii.

Rada naczelna Związku Rezerwistów, która obradowała dn. 22 bm. w Warszawie uchwaliła rezolucję tej treści:

Aktualny rozwój sytuacji światowej, jako też tendencje i ideologie ścierające się w obecnej epoce — nakazują nam jak największą czujność.

Dla Polski małej i słabej nie ma miejsca na karcie Europy. Znajdując się na skrzyżowaniu wielkich, politycznych i ideologicznych, częstokroć wrogich sobie sił w Europie — musimy iść rodzimą, polską drogą, by ugruntować wielkość i potęgę Rzeczypospolitej. Drogę tę wskazał nam geniusz Józefa Piłsudskiego.

Z głęboką radością i dumą patrzymy na dotychczasowe rezultaty nakreślonej przez niego polityki, niezależnej i tylko polskiej racji stanu służącej, dzięki której Polska wywalczyła sobie należne jej w świecie stanowisko.

Dziś w obliczu wielkich zadań, jakie przed nami stoją, oraz celów, które osiągnąć musimy — Rada naczelna Z. R. uważa za dziejową konieczność dążenia do jedności społeczeństwa i zdyscyplinowanego i jednolitego działania w imię najważniejszych interesów Państwa.

W przekonaniu, iż siłę i potęgę Polski stanowią nie tylko nasza armia, lecz solidarny z armią wysiłek całego społeczeństwa — Z. R. dążyć będzie do zorganizowania zarówno w swych szeregach, jako też i poza nimi, potężnego zaplecza dla naszej siły zbrojnej.

Przez rzetelną i karną, jak najszerzej pomyślaną pracę społeczną Zw. Rezerwistów, pragniemy przysporzyć Rzeczypospolitej zdrowych moralnie i fizycznie obywateli-żołnierzy, aktywnych wobec każdej sytuacji, owianych ideą służby tylko dla Polski i jej celów. Wierni wskazaniom Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, weźmiemy pełny współudział w wytwarzaniu takiej wewnętrznej siły, która jest niezbędna dla dalszego rozwoju wielkości Państwa i Narodu Polskiego.

Wiadomości bieżące.

W rocznicę powstania styczniowego.

W ub. tygodniu święciła cała Polska 76-tą rocznicę powstania styczniowego. W Warszawie, Krakowie, Lwowie i innych miastach uczczono rocznicę uroczystymi obchodami, w których oddano hołd bojownikom o niepodległość z r. 1863.

Zaznaczyć należy, że w Polsce żyje już tylko 36 uczestników powstania styczniowego.

W odpowiedzi na napady dywersyjne.

Dnia 18 i 20 bm. w powiecie cieszyńskim bojówki czeskich dywersantów dokonały ponownie napadów, w pierwszym wypadku między Olbrzykowicami a Łyżnicami na patrol graniczny policji, raniąc dwóch policjantów; w drugim wypadku w Ligocie Górnej, rzucając granat ręczny na leśniczówkę, w której kwaterowali żołnierze, raniąc jednego z nich.

W związku z powyższymi napadami polskie władze bezpieczeństwa wysiedliły z powiatów cieszyńskiego i frysztackiego na terytorium czeskie 500 uciążliwych cudzoziemców.

Uchwały Rady Nacz. Stronnictwa Ludowego.

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego sformułowała ubiegłej niedzieli w 14 punktach stanowisko polityczne ludowców. Uchwały te stwierdzają, że szeregi ludowe nie dadzą się nikomu wyprzedzić, ani w trosce o państwo, ani w czynie dla państwa, że należy uczynić wszystko żeby państwo było gotowe do odparcia ewentualnych zakusów z zewnątrz i że hasło zjednoczenia społeczeństwa dokoła zjednoczenia obrony państwa i wprzągnięcia wszystkich tych, którzy widzą grożące niebezpieczeństwo do wielkiego, planowego i zgodnego wysiłku, znajdowało i znajduje żywy oddźwięk w S. L.

Poza tym rezolucje domagają się „likwidacji sprawy brzeskiej", zmiany ordynacji wyborczej, wypowiadają się przeciw totalizmowi i przerostowi biurokracji.

W związku z tymi uchwałami jeden z członków władz naczelnych Str. Ludowego oświadczył przedstawicielowi P. Agencji Agr.:

„Stronnictwo Ludowe postąpiło jak gospodarz, który wyznaczył sobie, że jutro będzie żąć żyto. Tymczasem w dniu tym zaczęło się zbierać na burzę. Zaniechał więc żęcia żyta i pojechał po siano, aby je zwieść przed burzą do domu. Gdy zbiera się burza ze względu na sytuację zagraniczną, chwilowo Stronnictwo Ludowe wysuwa na pierwszy plan sprawy, które bezpośrednio z tą sytuacją się wiążą".

Wybory do rad miejskich.

Dnia 15 stycznia odbyły się wybory do rad miejskich w Jaworowie, Glinianach i Przemyślanach.

W Jaworowie na ogólną ilość radnych 24 przypada na listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań o charakterze apolitycznym 13 mandatów, żydzi zdobyli 6 mandatów, inne mniejszości — 5 mandatów.

W Glinianach na ogólną ilość radnych 12 na listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań o charakterze apolitycznym 6 mandatów, żydzi syjoniści 1 mandat, inne mniejszości — 5 mandatów.

W Przemyślanach, na ogólną ilość radnych 16 na listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań o charakterze apolitycznym 7 mandatów, Stron. Ludowe 3 mandaty, żydzi 5 mandatów, inne mniejszości 1 mandat.

Obrady Światowego Zw. Polaków z zagranicy.

W ub. tygodniu toczyły się w Warszawie Obrady Rady naczelnej Światowego Związku Polaków z zagranicy.

Obrady poprzedziła Msza św., po czym w sali Komisji budżetowej Senatu prezes Światowego Związku wojewoda Raczkiewicz otworzył zebranie, w którym wzięli udział reprezentanci większości skupień polskich za granicą, a także liczni przedstawiciele instytucyj krajowych. Rada Polonii amerykańskiej, reprezentująca 4 i pół miliona Polaków w Stanach Zjednoczonych, nie mogąc przysłać na zjazd swego delegata, nadesłała obszerny list oraz depeszę.

Na zebraniu przepracowano założenia ideowe i hasła 3-go zjazdu, zlotu młodzieży Polski i 2-gich igrzysk sportowych Polaków z zagranicy oraz sprawy organizacyjne.

Po zjeździe tarnopolskim.

Prasa codzienna donosi, że zainteresowanie sprawami gospodarczymi społeczeństwa w Małopolsce Wschodniej i poważne realne osiągnięcia, jakie ujawnił ostatni zjazd Komitetu Porozumiewawczego w Tarnopolu, wydają już dobroczynne wyniki.

W najbliższym czasie ma się odbyć w Prezydium Rady Ministrów międzyministerialna konferencja, na której omówiony zostanie plan inwestycyjny dla Małopolski Wschodniej.

Właściwe instytucje rządowe, głównie zaś Ministerstwo Opieki Społecznej, Zakład Ubezpieczeń Społ., Fundusz Pracy, mają już na ukończeniu poszczególne plany robót inwestycyjnych w Małopolsce Wschodniej.

Nowy wojewoda stanisławowski.

Minister spraw wewnętrznych mianował p. Stefana Pasławskiego, dotychczasowego wojewodę stanisławowskiego, dyrektorem biura inspekcji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Wojewodą stanisławowskim mianowany został p. Stanisław Jarecki, dotychczasowy dyrektor Biura Inspekcji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Ukraińcy idą solidarnie do wyborów.

W Tarnopolu Ukraińcy wystawili solidarnie jedną listę do Rady Miejskiej. Polacy zgłosili dwie: jedną — Polski Komitet Wyborczy, który zgrupował wszystkie organizacje polityczne, gospodarcze i zawodowe, z wyjątkiem PPS, która zgłosiła odrębną listę.

Na liście Polskiego Komitetu Wyborczego figurują czołowi działacze Stronnictwa Narodowego, OZN, Akcji Katolickiej itd.

Kalendarz T. S. L.
na rok 1939
już się ukazał.
250 stron druku. Mnóstwo artykułów fachowych i zdjęć. Cena **60 gr** z przesyłką **85 gr.**
DO NABYCIA W KAŻDYM KOLE T. S. L.
I W ADMINISTRACJI
„NASZEJ PRACY".

STANISŁAW SIENNICKI

Mały nauczyciel.

(Z „Pamiętników chłopów").

Matka moja była kobietą skrzętną i pracowitą, a przytem bardzo pobożną. Miała dużą książkę do nabożeństwa, drukowaną grubymi literami. Ta książka była mi elementarzem, na którym nauczyłem się czytać. W zimowe dnie i długie wieczory siadałem z książką przy matce, gdy przędła i uczyłem się z takim zapałem, że matka zmuszona była książkę przede mną ukrywać. Prządki, które schodziły się do mej matki wieczorami, zdumiewały się nad mojemi zdolnościami i orzekły, że będę kiedyś „człowiekiem", i że mój pociąg do nauki pochodzi stąd, że nie ssałem piersi matczynej. W szóstym roku życia mogłem już dosyć biegle czytać, a od jednego z sąsiadów nauczyłem się nawet trochę pisać.

Ojciec kupował mi kalendarze, a wreszcie na moją usilną prośbę opłacił do spółki z jednym z sąsiadów Gazetę Świąteczną wydawaną przez Promyka, niezapomnianego przyjaciela polskiego ludu, a w tej liczbie i mojego. Gazety oczekiwałem co tydzień jak najmilszego przyjaciela, a przy niedzieli odczytywałem ją głośno zbierającym się sąsiadom, którzy czytania chętnie słuchali. Powzięto myśl postarania się o książki do czytania na długie zimowe wieczory, które wypożyczano od księdza i gdzie tylko się dało. Ktoś we wsi miał książkę Sienkiewicza Pan Wołodyjowski, która tak mi się podobała, że czytałem ją niezliczone razy.

Kiedy skończyłem siedem lat, na moją usilną prośbę postanowił ojciec posłać mnie do szkoły. (Autor urodził się w b. zaborze rosyjskim, gdzie w szkole uczono w języku rosyjskim).

Trudna to jednak była sprawa, gdy na całą gminę była jedna szkoła mogąca pomieścić 50 dzieci. Dopomógł mi szczęśliwy przypadek. Pomimo dorywczego tylko uczęszczania do szkoły ukończyłem ją nawet z nagrodą w postaci grubej książki rosyjskiej zatytułowanej Opowiadania z życia rosyjskiego (Rozkazy iz ruskoj żyzni). Gdy w czytaniu tej książki doszedłem do rozdziału, w którym było opisane jak to Taras Bulba, półdziki kozak „riezał" Polaków na Ukrainie, spaliłem książkę na ognisku rozpalonem na pastwisku do pieczenia ziemniaków. W książce tej były niesłychane brednie o Polsce i Polakach. Takie książki były w bibliotece szkolnej — — —

Od tego czasu dobiega już czwarty dziesiątek lat. Spróchniały już kości Hurki, Apuchtina i innych twórców i wykonawców piekielnego planu zruszczenia Polski i zniszczenia jej narodowego ducha, a jednak ta Polska istnieje wolna i potężna, a to pokolenie, któremu nie wolno był uczyć się po polsku, wzięło czynny udział w wypędzeniu zaborców. Takie myśli przychodzą mi do głowy, ile razy zdarzy mi się być w Zarębach i przechodzić obok wspaniałego gmachu szkoły powszechnej, przed którym biega i po polsku szczebiocze dzieciarnia, gdzie przed laty stała podparta słupami chałupa, w której ja pobierałem naukę, i w której nauczyciel Polak, przynajmniej dla oka, zabraniał polskim dzieciom rozmawiać po polsku w myśl zarządzeń swej władzy zwierzchniej.

W długie jesienne zimowe wieczory w chałupie mojego ojca zbierała się zwykle cała wieś by słuchać czytania książek i gazet, które zawsze skądś mieć musiałem i słuchać opowiadań mego dziadka, który dużo przeżył i dużo pamiętał i opowiadał o wojnach napoleońskich i powstaniach polskich. Opowiadań tych słuchałem z wielką uwagą.

Moja umiejętność czytania tak podziałała na sąsiadów, że postanowili powierzyć mi nauczanie swych dzieci i powstała we wsi szkoła. Postarano się o deski, zrobiono długi stół na sztalugach, a w koło niego ławy. Wybrano na szkołę największą izbę we wsi i nauka się rozpoczęła. Miałem wtedy lat jedenaście.

Ponieważ gospodarze byli wszyscy niezamożni, chcieli więc załatwić sprawę nauczania tanim kosztem. Mnie obiecali dać za fatygę po 30—50 kopiejek od dziecka, a jako podręczniki szkolne miały służyć dzieciom takie książki, jakie się u kogo w domu znalazły, a więc: książki do nabożeństwa różnej treści i wielkości, kantyczki, stare kalendarze, a niejedno z dzieci przyniosło sennik, „Echo trąby ostatecznej" lub proroctwo Sybilli, bo takie tylko książki można było na wsi spotkać.. Przekonałem się w krótkim czasie, że nauczanie będzie w tych warunkach rzeczą niewykonalną. Zwołałem więc zebranie wiejskie, na którym starałem się wyjaśnić niemożliwość takiego nauczania, gdy jedno dziecko uczy się kolędy, a inne znowu modlitwy za dusze zmarłych. Niektórzy chcieli się nawet uczyć nieszporów po łacinie, bo i te umiałem śpiewać za ministranta ks. Godlewskiemu. Po dłuższych szemraniach i sprzeciwach udało mi się jednak przekonać gospodarzy o słuszności mych poglądów. Zakupiliśmy elementarze Promyka i łupkowe tabliczki i nauka szła wtedy dość gładko.

(c. d. n.)

Z obrad Sejmu i Senatu.

W komisji budżetowej Sejmu omawiano w ub. tygodniu sprawy poczty i radia.

Sprawozdawca pos. Sanojca przytoczył tabelę porównawczą opłat pocztowych w Polsce oraz szeregu krajów innych.

Wysokie opłaty pocztowe i radiowe.

Wynika z niej, że jeżeli idzie o przesyłkę listów i kart pocztowych, to taryfa polska jest najdroższa, natomiast opłaty za przekazy pieniężne i druki są tańsze, niż w Niemczech, Anglii, Francji, a nawet St. Zjednoczonych. Jeżeli z tym zestawimy niski poziom zarobków w Polsce, to nadmierna wysokość opłat listowych jest dowodem, że komercjalizacja poczty dojrzała do rewizji. Podobnie jesteśmy najdrożsi pod względem opłat radiowych.

Minister Poczt i Tel. inż. Kaliński oświadczył, że dąży się do obniżenia opłat za listy. Na razie nie można było przeprowadzić dalszej 5-cio groszowej obniżki, wzamian za to wprowadzono tzw. listy pocztowe, które za cenę 25 groszy dają prócz znaczka, papier i kopertę. Jest to wielkie udogodnienie dla wsi. Nasza taryfa za dzienniki — twierdzi minister — jest bardzo niska, tak, że rocznie dokłada się około 5 milionów zł. do przewozu gazet.

Jeśli idzie o Polskie Radio, to będzie ono służyć tylko interesom państwa, a w audycjach dla mniejszości narodowych będzie realizowało politykę rządu w tej dziedzinie.

Prace nad budową taniego radio-odbiornika dadzą już w najbliższym czasie rezultat. Ogłoszono konkurs na model taniego radio-odbiornika dla wsi. Najważniejszą trudność, stworzoną przez istnienie kartelu międzynarodowego pokonano. Jednak tani radio-odbiornik nie wystarczy. Trzeba stworzyć organizację, która odbiorniki będzie mogła sprzedawać ratalnie. To jednak do resortu ministerstwa nie należy.

Dyrektor nacz. Polskiego Radia Konrad Libicki omówił linię ideowo-propagandową Polskiego Radia, która jest zarówno dokształcaniem, informowaniem, wychowywaniem, jak i upowszechnianiem kultury, podnoszeniem poziomu literackiego itd. Brak ludzi mikrofonu jest wywołany rzeczywistym brakiem w Polsce ludzi umiejących przemawiać przed mikrofonem.

Zarówno audycje wiejskie, jak i robotnicze nie są łatwą rzeczą. Audycje wiejskie są pod kontrolą komisji rolnej, złożonej z rolników i przez nie wykonywanej. Na brak dobrych sprawozdawców radiowych choruje nie tylko Polskie Radio, ale radiofonia całego świata. Radio jest jeszcze instytucją młodą i nie mogło wyszkolić odpowiednich ludzi. Bardzo wielką uwagę zwracamy na potrzeby techniczne Radia. Kwota wydatkowana na ten cel 94.000 zł w r. 1936/37, podniosła się do 806.000 zł.

Odpowiadając na interpelację posłów ukraińskich, dyr. Libicki rozprawia się z zarzutem wysuwanym przeciw audycjom ukraińskim.

Sprawa ordynacji wyborczej.

W senackiej komisji budżetowej poruszono sprawę zmiany ordynacji wyborczej. Premier Składkowski przypomniał, że Pan Prezydent w zarządzeniu swym o rozwiązaniu poprzedniego Sejmu i Senatu napisał: „Od nowych Izb ustawodawczych oczekiwać będę zajęcia stanowiska w sprawie ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu". Rząd tę sprawę docenia i uważa ją za bardzo ważną dla przyszłości państwa polskiego.

Dochody z monopoli.

Podczas obrad komisji sejmowej nad budżetem monopoli podkreślił referent pos. Sobczyk, że monopole państwowe stanowią jedno z poważniejszych dochodów Skarbu Państwa, gdyż wpłata ich stanowi około 30 proc. wszystkich dochodów. Zdolność wytwórcza żup monopolowych jest wykorzystywana przeciętnie w 56 proc. Dalsze potanienie soli nie odbiłoby się ujemnie na dochodach monopolu.

Spożycie spirytusu konsumcyjnego podlega wielkim wahaniom. Uprawa tytoniu krajowego wykazuje dalszy postęp, wyrażający się zarówno w zwiększonych zbiorach, jako też w polepszeniu się jakości surowców tytoniowych.

„Ukraiński i polski tytoń".

Wiceminister Morawski odpowiadając na zarzuty Ukraińców oświadczył, że zgodził się na zasadę, że Ukraińcy powinni mieć możność zaopatrywania się w wyroby monopolowe w spółdzielniach czy sklepach, które normalnie ich obsługują w danej wsi czy miasteczku. P. minister nie może się jednak zgodzić na zorganizowanie sprzedaży według kryteriów narodowościowych, to znaczy, aby osobnym korytem płynęły ukraiński tytoń, ukraińska sól i ukraiński spirytus, a innym korytem polski tytoń, polska sól i polski spirytus. Doprowadziłoby to do konsekwencji nieoczekiwanych. Szereg Polaków mógłby oświadczyć, że nie pali papierosów, które zostały wyprodukowane z tytoniu, uprawianego przez rolników ukraińskich.

Co dzieje się za granicą.

Wojska narodowe hiszpańskie znajdują się już w pobliżu Barcelony. Wszystko przemawia za tym, że stolica czerwonej Katalonii już wkrótce zostanie zdobyta. Nie są jednak wykluczone niespodzianki, jak to np. było z Madrytem, gdzie wojska narodowe zatrzymać się musiały na dłuższy czas pod samem miastem. W każdym razie szala zwycięstw przechyla się z każdym dniem na stronę armii generała Franco.

* * *

Japoński minister wojny oświadczył, że przeciw Japończykom walczy obecnie ogółem około miliona żołnierzy chińskich, biorąc udział w działaniach wojennych w północnych, środkowych i południowych Chinach.

Ważniejsze miasta i linie komunikacyjne znajdują się w rękach japońskich, jednak na sąsiadujących z nimi obszarach działają jeszcze partyzanckie odziały, liczące około 400 tys. żołnierzy chińskich — 300 tys. w Chinach północnych, 100 tys. w Chinach środkowych i południowych. Obecna sytuacja — zdaniem japońskiego ministra wojny — wymaga pozostawienia w Chinach głównych sił japońskich.

* * *

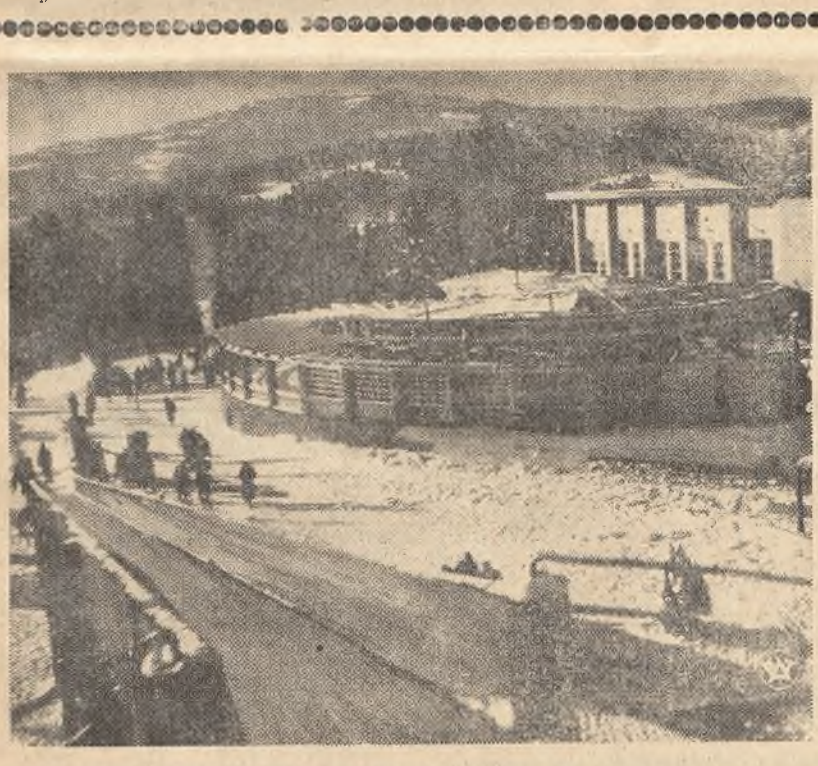
W związku z wizytą warszawską niemieckiego ministra spraw zagranicznych Ribbentropa, wyraża prasa angielska przypuszczenia, że rządy Polski i Niemiec powtórzą swą wolę kontynuowania lojalnej współpracy w ramach układu o nieagresji. Polska jako sąsiad Rosji nie może przystać do bloku antykomunistycznego, tak, że jakakolwiek akcja Niemiec wobec Rosji jest muzyką dalszej przyszłości.

* * *

Rząd Rusi Podkarpackiej, składający się dotychczas z dwóch osób: premiera ks. Wołoszyna i min. Rewaja, powiększył się w ub. tygodniu o trzeciego ministra. Został nim mianowany przez centralny rząd w Pradze gen. Prchala. Nominacja tego czeskiego generała była bardzo nie na rękę Ukraińcom; toteż ministrowie Wołoszyn i Rewaj zaprotestowali przeciw temu gorąco tak w Pradze, jak i w Berlinie. Prawdopodobnie na miejsce gen. Prchali mianowany będzie inny generał czeski.

* * *

W Rosji Sowieckiej odbywa się spis ludności. Prasa sowiecka przywiązuje duże znaczenie do tego spisu, który — jak pisze „Prawda" — powinien wykazać „rozkwit ojczyzny socjalistycznej" i „podziałać zachęcająco na inne narody świata w duchu ideologii komunistycznej".



Szczyt góry parkowej w Krynicy. Widok na stację kolejki górskiej.

Konkurs na utwór sceniczny.

Komisja Kobieca Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych Małopolski Wschodniej ogłasza konkurs na sztukę teatralną dla teatrów ludowych i objazdowych, działających na terenie Małopolski Wschodniej.

Warunki konkursu są następujące:

1. Sztuka ma być trzy aktowa, wypełnić cały wieczór. — Musi być obliczona do grania przez siły nie wykwalifikowane i zespoły o ograniczonych możliwościach technicznych.
2. Treść sztuki może być dowolna, musi jednak wyraźnie podkreślać moment działalności i roli kobiety kresowej w utrzymaniu i pogłębieniu polskości domu i środowiska w Małopolsce Wschodniej.
3. Sąd konkursowy składać się będzie z pp. doc. dr. Łucji Charewiczowej, Józefa Jedlicza, Heleny Nuzikowskiej, Beaty Obertyńskiej, Franciszka Sedlaczka i Marii Żygulskiej.
4. Utwory nadsyłać należy p. a. Komisji Kobiecej S. P. P. O. S. Lwów Czarnieckiego 1, na ręce p. Haliny Nuzikowskiej, do dnia 1 kwietnia 1939 r. Utwory muszą być oznaczone godłem, które powinno być powtórzone na załączonej, zapieczętowanej kopercie zawierającej nazwisko autora.
5. Nagrody konkursowe wyniosą: I a 300 zł, II a 125 zł, II a 75 zł — przyczym jury zastrzega sobie przy ewentualnym nadesłaniu dwóch utworów jednakiej wartości prawo rozdzielenia I-szej nagrody.
6. Komisja Kobieca S. P. P. O. S. będzie miała prawo zatrzymać utwory nagrodzone wedle własnego wyboru i wydać je drukiem za osobnym honorarium, do ustalenia z autorem nagrodzonej sztuki.

Co piszą nasi korespondenci.

Opłatek w Głuchowicach i Dmytrowicach.

Dnia 7 stycznia odbyła się duża uroczystość „Opłatka" w Głuchowicach pow. Lwów.

Głuchowice — to wioska, licząca około 40 procent Polaków, uświadomionych narodowo i państwowo, jak rzadko gdzie. Mają kościółek, polską szkołę, Dom Ludowy, Czytelnię T. S. L., Kółko Rolnicze (sklep), Mleczarnię, własną orkiestrę itp.

Ludność polska żyje w zgodzie i pracuje społecznie, czego wynikiem są wymienione instytucje. Zaznaczyć należy, że Polacy w obwodzie winnickim nie wynarodowili się nawet w najmniejszym stopniu. Jest to również wynikiem pracy OO. Franciszkanów i miejscowej kier. szkoły p. Waczekównej.

Po nabożeństwie odbył się w sali polskiej szkoły „Opłatek", na który przybyła polska ludność miejscowa i okoliczna a także zaproszeni goście z okolicy. Ze Lwowa z T. S. L. przybyli ppłk. Zygmuntowicz, mjr. Szczepanowski, p. Skoczyńska i prał. Chruściel. — Ks. gwardian, proboszcz z Czyszek, pięknie przemówił, łamiąc się opłatkiem i składając życzenia — poczym nastąpiły inne przemówienia jak kier. szkoły p. Waczkównej, ppłk. Zygmuntowicza, prof. Chruściela, p. Skoczyńskiej, gosp. Łysego i innych.

Orkiestra przygrywała a na zmianę młodzież śpiewała kolendy i polskie pieśni narodowe i inne. Wesoło i przyjemnie spędzono czas, a po biesiadzie — zebrała się starszyzna i wybrała Komitet Budowy Domu Ludowego, bowiem obecny Dom znajduje się w złym stanie.

Na cel powyższy „Dar Narodowy Obrony Lwowa" przeznaczył narazie 1.000 zł.

Głuchowice należy podnieść tak ilościowo jak i gospodarczo, Zarząd Powiatowy T. S. L. poczynił już pewne kroki w tym kierunku.

Tegoż dnia po południu odbył się „Opłatek" w Dmytrowicach (pow. Lwów), gdzie również zebrała się cała tamtejsza ludność polska.

Z gości przybył ks. gwardian z Czyszek, proboszcz ze Lwowa, ppłk. Z. Zygmuntowicz, mjr. Szczepanowski, prof. Chruściel, p. Skoczyńska i delegaci Zrzeszenia Urzędników Banku Polskiego, którzy opiekują się szkołą w Dmytrowicach.

Ks. proboszcz wygłosił rzadko słyszane, piękne przemówienie i łamał się z wszystkimi opłatkiem. Po tym przemawiał ppłk. Z. Zygmuntowicz i prof. Chruściel, kier. szkoły p. Misiągowa i inni. Również przemówił delegat „Zrzeszenia Urzęd. Banku Polskiego", który przywiózł dużą pakę pięknych darów dla dzieci szkolnych. Wśród kolend i śpiewów rozdzielano dary — ku wielkiej radości dzieci.

Dmytrowice, wieś o małej ilości Polaków, jednak trzymających się silnie, ma własny Dom Ludowy, sklep, Zw. Strzelecki itp. — Obecnie ubiega się tamtejsza ludność o kościółek i dom na pomieszczenie mleczarni.

Przy pomocy społeczeństwa — uda się im to, tym bardziej, że pracuje tam p. Misiągowa, niezmordowana pracownica społeczna, doskonała wychowawczyni i sercem oddana ludowi. *T. K.*

Poświęcenie Bursy T. S. L. w Turce.

Jak już pokrótce donosiliśmy, w Turce odbyło się dn. 15 bm. poświęcenie Bursy T. S. L. Po podniesieniu flagi państwowej, udali się uczestnicy uroczystości pochodem do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie poświęcenia bursy dokonał ks. prałat Kułakowski.

Sprawozdanie z przebiegu budowy Bursy złożył przewodniczący budowy starosta Wagner. Budowa kosztowała 80 tys. zł, a dalsze wykończenie i urządzenie pochłonie jeszcze 25 tys. zł. Starosta Wagner podziękował T. S. L. za wybudowanie gmachu. Prezes dr Ulma wskazał w swoim przemówieniu na wymowne symbole, jakie kryją się w bursie i jej otoczeniu, oraz na konsekwencje, jakie wynikają z faktu, że nosi ona imię płk. Beliny-Prażmowskiego. Następnie wszedł na trybunę, gorąco witany gen. Wieczorkiewicz, który w krótkich słowach podkreślił, że poświęcony budynek jest bastionem polskości.

Po poświęceniu odbyła się defilada, którą przyjął gen. Wieczorkiewicz w otoczeniu przedstawicieli władz i gości. Po południu odbył się w sali Sokoła w niezwykle miłym nastroju opłatek szlachty zagrodowej. Przemawiali gorąco przedstawiciele duchowieństwa, starosta Wagner, sen. Pulnarowicz, przedstawiciele szlachty zagrodowej i in.

Opłatek w Huziejowie Nowym.

W dniu 8 stycznia urządzono w Świetlicy T. S. L. w Huziejowie Nowym „Opłatek" dla członków Czytelni. Na uroczystość przybyli m. in. ks. prof. Jeżykowski i naczelnik Kocjan. Do zgromadzonej obok choinki dziatwy przemówił ks. prof. Jeżykowski dzieląc się opłatkiem z wszystkimi. Przewodniczący Czytelni p. Z. Kerz rozdał dzieciom podarki zakupione przez Koło T. S. L. w Bolechowie. Następnie do starszych włościan przemówił w gorących słowach naczelnik Kocjan, a na zakończenie odśpiewano „Hej do apelu stańmy wraz".

Opłatek w Nastasowie.

Z inicjatywy Zarządu Gminnego urządzono w Nastasowie dnia 15 stycznia wspólny opłatek organizacji polskich. W sali przepełnionej gośćmi, przy rzęsiście oświetlonym drzewku panował uroczysty i serdeczny nastrój. Na uroczystość tą przybył radca Szuba w zastępstwie p. starosty i asystentka S. S. N. M. P. Klara ze Starej Wsi.

Uroczystość rozpoczęła się życzeniami złożonymi przez ks. katechetę Kaszyckiego. Po zaintonowaniu kolędy nastąpiło łamanie się opłatkiem. Zgromadzone przy drzewku uczennice kursu kroju i szycia z Siostrą Gietrudą i Siostrą Stanisławą, oraz orkiestra pod dyrekcją p. Grabana wykonały kilkanaście kolęd. Radca Szuba wezwał zebranych do dalszej pracy dla dobra sprawy polskiej, a kończąc — wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pierwszego Obywatela i Pierwszego Żołnierza Polski: Niech Żyją! orkiestra zaś odegrała Hymn.

Przemawiali: Siostra Gietruda, sołtys Jan Wołowiec i sekretarz gminy Zator, który podziękował wszystkim za przybycie oraz złożył życzenia zebranym.

Należy dodać, że tut. społeczeństwo dotknięte zostało żalem ponieważ ks. kanonik Kubieński nie był obecny z powodu obłożnej choroby, a wójt Schikula z powodu kuracji, którą przechodzi we Lwowie od trzech miesięcy.

Następnie wydano wspólny posiłek przygotowany przez Koło Gosp. Wiejskich pod przewodnictwem prezeski Czarnociny. Po posiłku sala rozbrzmiała kolędami.

W końcu należy podkreślić, że społeczeństwie nastasowskiem tkwi duch polski i religijny i za sprawę polską gotowi są wszyscy życie oddać. *Uczestnik.*

Praca społeczna SS. Józefitek w powiecie tłumackim.

Zgromadzenie Sióstr Józefitek posiada w powiecie tłumackim kilka placówek pracy oświatowej: 1. Zagórze Polaskie, 2. Chicimierz i 3. Pużniki. Nauczycielki Siostry pracują w tych miejscowościach z zaparciem się siebie od godziny 8 rano do 9 wieczór, przygotowują dziewczęta i chłopców do egzaminu z wyższych klas V. VI. i VII, prowadzą kursy kroju i szycia, gotowania, pieczenia, smażenia konfitur, prowadzą kursy wieczorowe dla analfabetów, gry na mandolinie, a poza tym opiekują się chorymi i niosą pomoc biednym.

Owoce tej pracy widziało społeczeństwo w dniu 29 grudnia w Chocimierzu, na zakończeniu kursu kroju i szycia, które odbyło się w obecności pp. Jełowickich, wicestarosty Jeżowskiego, p. O. Wiszniewskiej i M. Kasparkównej z Pow. Zrzeszenia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W dniu 6 stycznia w sali szkolnej SS. Józefitek w Zagórzu Polskim odbyło się zakończenie kursu gotowania. Na kursie tym SS. Józefitki wyuczyły młodzież również pięknego śpiewu i deklamacyj.

Na uroczystość tę przybyli do Zagórza księża: I. Wnuk z Kamiennej, St. Cichocki i I. Żukowski z Niżowa, p. Salwierzowa z Niżowa, wicestarosta J. Jeżowski z rodziną i sołtys Jagusz z całem miejscowem społeczeństwem.

Poza SS. Józefitkami pracę społeczną prodzą wspólnie z T. S. L. i Z. P. O. K. SS. Marianki w Delawie, S. Krajewska w Hryniowcach, SS. Służebniczki w Tłumaczu, Otynii i Tyśmienicy, a nadto przeybyłe ostatnio do Tłumacza z Krakowa SS. Albertynki.

Przyglądnąwszy się bliżej tej ciężkiej, a planowej i cichej pracy SS. Józefitek, Marianek, Służebniczek i Albertynek, stwierdzić należy, że żmudna i mrówcza ta praca jest najlepszym dowodem, że wspomniane zgromadzenia zakonne są czynnymi i pożytecznymi instytucjami polskimi.

W sprawie granicy polsko-węgierskiej.

W odpowiedzi na interpelację sejmową posła Dudzińskiego minister Beck nadesłał następującą odpowiedź:

„Rządowi polskiemu znane są dążenia rządu węgierskiego do odzyskania Rusi Podkarpackiej i stworzenia w ten sposób granicy wspólnej z Polską. Jak długo rząd węgierski będzie aktywnie wysuwał te zagadnienia, liczyć się może zawsze z życzliwym stanowiskiem rządu polskiego w sprawie tych pretensyj.

Rząd polski w obecnym stanie rzeczy nie wnosi żadnych pretensji terytorialnych w stosunku do Czechosłowacji. Rząd obserwuje rozwój wypadków na południowym stoku Karpat i — gdyby sytuacja tam wytworzona miała w czymkolwiek zagrażać interesom Polski, przedsięweźmie odpowiednie kroki dla usunięcia tej groźby".



Pan Prezydent Rzeczypospolitej składa gratulacje ministrowi Świętosławskiemu w dniu Jego 30-lecia pracy naukowej.

Czego żądamy od Ukraińców.

W komisji budżetowej Senatu przedstawiciel Ukraińców sen. Tworydło wysunął cały szereg postulatów ukraińskich, m. i. postulat stworzenia osobnego urzędu do spraw ukraińskich, oraz uskarżał się że na drodze współżycia Ukraińców z Polakami stoją liczne przeszkody.

Odpowiedział mu sen. Semkowicz w dłuższym przemówieniu. Oświadczył że trudno mu uwierzyć, aby parlamentarni przedstawiciele Ukraińców, jako ludzie światli, wyrobieni politycznie i społecznie, znający przez kilkuwiekowy proces współżycia, nawskróś duszę polską, mogli zarzucić narodowi polskiemu nietolerancję wobec mniejszości narodowych.

Przecież dzięki tej, aż za daleko posuniętej tolerancji, nie możemy się dzisiaj uporać z największym w Europie odsetkiem ludności żydowskiej.

„Przecież dzięki naszemu — mówił sen. Semkowicz — naprawdę uczciwemu ustosunkowaniu się do ludności ukraińskiej, doszliście w ciągu dwudziestu lat niepodległości naszej do niebywałego rozkwitu kulturalnego i gospodarczego o jakim nie mogliście nigdy marzyć pod innym panowaniem.

Jeżeli mamy rozmawiać ze sobą, to jedynie na platformie uczciwości i rozsądku, a wtedy musiałbym zapytać Was Panowie, którzy odżegnujecie się od działalności terorystycznej O. U. N.,

coście zrobili w kierunku normalizacji stosunków polsko-ruskich,

dlaczego nie staracie się wpłynąć na ziomków swoich z pod znaku O. U. N., aby nie szerzyli zamętu wśród spokojnej ludności ruskiej, jak i polskiej, zamieszkującej odwiecznie tę samą ziemię.

Widocznie nie macie wpływu na ludność, bo nie śmiałbym nigdy podejrzewać, że podzielacie zapatrywania ogółu ukraińskich podżegaczy, działających nie tylko na szkodę naszego Państwa, ale dybiących na całość Rzeczypospolitej.

Mimo najdalej posuniętych ustępstw, mimo współpracy, ofiarowanej w najlepszej intencji doprowadzenia do zgody i pokoju, nic się zmieniło od r. 1910, gdy mąż zaufania „Ruskiego Narodowego Komitetu“ ks. Hanyckij zwracał się do twórcy Hakaty pruskiej, Tiedemanna, z propozycja, aby przy pomocy Ostmarkenvereinu wydać walną bitwę Polakom w Galicji.

Bitwa ta trwa nieprzerwanie, przy pomocy różnych sprzymierzeńców.

Tzw. normalizacja stosunków polsko-ukraińskich nie doprowadziła do żadnych rezultatów, posłużyła jedynie za odskocznię do wzmożenia sił do nowej walki i stała się środkiem do wymuszenia ustępliwości polskiej.

Gdy w r. 1937 delegacja ukraińska wręczała p. Prezydentowi Rzplitej swoje postulaty, zapowiadano równocześnie, że szukać się będzie innych dróg, jeżeli postulaty te nie będą spełnione.

Prasa ukraińska nawet w okresie normalizacji uważała i uważa Polskę, jako państwo obce,

ziemie położone za Sanem nazywa „czużyną“ czyli cudzoziemszczyzną, zaś Małopolskę Wschodnią „Hałyczyną“ lub „Zachodnią Ukrainą“.

Wroga agitacja dociera aż poza San. Buduje się cerkiew w powiecie przeworskim i „Proświtę“ w Rozwadowie, w miejscowościach zawsze etnograficznie polskich. Przecież nie czyni się tego z konieczności, w czasach, gdy o pieniądz tak trudno.

W roku ubiegłym notowano do 15. XI. około 1300 ukraińskich wystąpień przestępczych wobec ludności polskiej, lub ruskiej, nie solidaryzującej się z polityką gwałtów.

Popełniono 10 morderstw, w tym 4 na własnych rodakach.

W atmosferze gwałtu i prowokacji ze strony przeciwnej, nie rozwiążemy problemu ukraińskiego.

Musicie Panowie wreszcie zrozumieć, że ta ziemia, na której Opatrzność kazała nam współżyć i dzielić wspólny los, jest ziemią zarówno naszą, jak i waszą, że przynależność tej ziemi do Polski ugruntowaliśmy krwią bohaterów, oraz wiekową pracą na polu kultury i cywilizacji.

Nie może więc być mowy o jakimkolwiek frymarczeniu jej losem.

Nie możemy nawet spierać się o przewagę liczebną jednej, lub drugiej narodowości, bo w ciągu wieków krew nasza tak się zmieszała, że trudno określić, ile wśród was jest Polaków, a wśród nas Rusinów.

Wszak i wasz ojciec duchowy,

metropolita Szeptycki,

wielki syn Rusi Halickiej, potomek zarówno magnatów polskich, jak i książąt cerkwi halickiej, wnuk generała napoleońskiego, a brat generała polskiego, dzielnego żołnierza o całość i niepodległość Polski, zrodzony jest z matki — Polki i z ojca Polaka.

Na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, oglądałem

nagrobek żołnierza ukraińskiego

poległego w walkach bratobójczych o Lwów. Na nagrobku wyryte cyrylicą nazwisko poległego, a na płycie bocznej napis polski: „Padł w walce bratniej — syn mój, jedyny, ostatni“.

Ten tragizm matki-Polki, której syn padł w walce przeciw jej braciom, — to tragizm obu narodów.

Dopóki nie wyplenicie nienawiści z serc waszych, dopóki nie odczujecie potrzeby i konieczności zgodnego i uczciwego współżycia z nami, dopóty nie możecie apelować na naszej lojalności, nie możecie żądać od nas wiary i zaufania.

Byliście od lat 20-tu stroną zaczepną. Ofiarami nienawiści waszych rodaków padli najlepsi nasi mężowie: Sobiński, Hołówko i Pieracki. Nie zawahano się nawet przed zamachem na naczelnika Państwa. Dość już ofiar!

Żądamy dzisiaj od was oferty zgody i lojalności, opartej na szczerej współpracy dla Państwa Polskiego.

Nie można bowiem żądać, a równocześnie kąsać rękę, która daje.

Jeżeli naród ruski podziela zdanie p. sen. Tworydły, że należy dążyć do zgody i współpracy, znajdzie w nas, ludności polskiej braci, zawsze skłonnych i gotowych do zgodnego współżycia“.

„BETLEEM POLSKIE“ W WYKONANIU MŁODZIEŻY T. S. L.

Koło T. S. L. we Lwowie, Lubieńska 115, ognisko życia kulturalno - oświatowego na przedmieściu lwowskim, wystawiło „Betlejem Polskie Lucjana Rydla kilkakrotnie: w lokalu własnym, Kasie Stefczyka w Sygniówce i w Świetlicy wojskowej 40 p. p. we Lwowie.

Zespołowi dram. - chóralnemu, publiczności licznej, p. Zofii hr. Badeniowej, Członkom Koła,jakoteż kierownictwu składa Zarząd Koła T. S. L. podziękę za udział w pracy i poparcie usiłowań. *ajk.*

W dniu imienin Pana Prezydenta.

1 lutego br. cała Polska święci dzień imienin Włodarza Rzeczypospolitej, Prof. Ignacego Mościckiego.

Prof. Mościcki jest dla nas nie tylko najdroższym symbolem majestatu Rzeczypospolitej, ale zarazem przedstawicielem pokolenia, co niewolę przezwyciężyło, rzetelnymi pracami i ofiarnymi czynami zdobyło wolność.

Wielkie wypadki z r. 1863 kształtowały Jego dziecięcą duszę (urodził się dnia 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie) i pasowały Go na rycerza Ojczyzny. Miłość ku niej wszczepili w jego serce ojciec Faustyn i bracia stryjeczni Kazimierz i Jan, wszyscy trzej powstańcy z r. 63.

Umiłował gorąco I. Mościcki naszą rycerską przeszłość. Postanowił zdobyć swej Ojczyźnie poczesne miejsce wśród narodów świata, pokazać, że „nie zginęła“, a tego dokonał sumienną pracą naukową.

Gruntownie wykształcony, obdarzony, niepospolitym zmysłem twórczym poświęcił się pracy naukowej, najpierw na tułaczce w Londynie, dokąd musiał uchodzić przed czujnym okiem ochrany rosyjskiej w r. 1891, następnie we Fryburgu.

Pan Prezydent przedstawia ciekawy typ uczonego. Pogrążony w ciszy chemicznego laboratorium myśli nie tylko o zadowoleniu jakie daje wynalazcy twórcza praca, ale ma przede wszystkim na myśli ułatwienie bliźnim życia. Umie więc wiązać naukę z praktycznymi celami: We Fryburgu zajął się zagadnieniem uzyskania kwasu azotowego z powietrza przy pomocy dużej energii elektrycznej. Dlaczego tym badaniom poświęcił się? Dręczony tęsknotą za ziemią ojczystą, za naszymi „polami malowanymi zbożem rozmaitym“ daje przede wszystkim rolnikowi polskiemu a zarazem i rolnikom świata całego tanie sztuczne nawozy wytwarzane przy pomocy kwasu azotowego.

W r. 1912 wrócił do kraju: powołano go na katedrę chemii i elektrochemii na Lwowskiej Politechnice.

Rozmiłowany w wiedzy chemicznej utworzył we Lwowie Instytut — elektrochemiczny, a w Warszawie w r. 1928 Chemiczny Instytut Badawczy.

* * *

W r. 1922 dzięki niezłomnej, bohaterskiej postawie ludu śląskiego otrzymało Państwo Polskie wraz z częścią Śląska Górnego Chorzów z fabryką związków azotowych. Niemcy, ustępując z części Górnego Śląska, w Chorzowie, przyznanym Polsce celowo zniszczyli fabrykę, licząc, że Polacy nie potrafią jej uruchomić. Prof. Mościcki, uproszony przez ówczesny rząd polski objął kierownictwo nad chorzowską fabryką, z młodzieńczym zapałem odnowił ją i uczynił przedsiębiorstwem bardzo rentownym na korzyść skarbu Państwa Polskiego. Pokazał światu, że polski uczony w niczym nie ustępuje niemieckiemu.

Tą samą ideą ożywiony zakłada podobnie jak w Chorzowie, fabrykę związków azotowych pod Tarnowem, w miejscowości, którą na jego cześć nazwano Mościcami.

* * *

Idea gorliwej służby Państwa sprawiła, że ten wielki uczony, 13 lat temu 3 czerwca 1926 r. przyjął najwyższą godność Rzeczypospolitej, a mianowicie godność Prezydenta. Gdy w tym dniu po dokonanym wyborze delegaci zawiadomili go o woli Zgromadzenia Narodowego i spytali go, czy wybór przyjmuje, odparł: „Tak, przyjmuję, jest to moim obowiązkiem“. Na tym stanowisku szczerze współpracował z Marszałkiem J. Piłsudskim dla dobra Państwa. O tej współpracy tak mówi w swym przemówieniu z dn. 19. III. 1936 r. „Poddawaliśmy się z największą chęcią Jego rozkazom, Jego radom i wytycznym, bo wierzyliśmy w Jego genialne przewodnictwo“. A dalej szczerze oświadcza: „Ja, który miałem szczęście patrzenia zbliska przez 41 lat na działalność Piłsudskiego dla Polski, musiałem dojść do przekonania, że tak wielkiej postaci Polska jeszcze nie miała“.

W czasie blisko 13 letnich rządów P. Prezydenta wzmocniło się nasze Państwo i stanęło w rzędzie mocarstw. P. Prezydent jest dla nas ostoją w chwilach ciężkich, jest najdroższym symbolem majestatu Rzeczypospolitej, uosobieniem tych cnót obywatelskich, jakie winny cechować naród wolny i wielki.

Krysowski Stanisław

Z konkursu opisu wsi.

Hołosko Wielkie w powiecie lwowskim.

I.

Opisu wsi Hołosko Wielkie dokonał zespół z przodownikiem Janem Białostockim na czele, pod ogólną opieką kier. Stanisława Warchoła.

Na końcu Roztocza, noszącego też nazwę pasa lwowsko-tomaszowskiego, na północny zachód od Lwowa leży gromada Hołosko Wielkie, przynależne do gminy Brzuchowice.

Hołosko Wielkie od strony wschodniej i południowej graniczy ze Lwowem, od zachodu z Rzęsną Polską, a od północy z Brzuchowicami i Grzybowicami. — Miastem powiatowym i wojewódzkim jest Lwów, z którym łączy wieś szosa, wiodąca do Brzuchowic.

Obszar gromady wynosi 1970 morgów i 149 sążni, przy czym budynki zajmują 7 morgów i 972 sąż., rola 529 morg. i 668 sąż., łąki 20 morg. i 1053 sąż., ogrody 30 morg. i 298 sąż., pastwiska 98 morg. i 529 sąż., lasy 1235 morg. i 577 sąż., stawy 6 morg. i 817 sąż., nieużytki 42 morg. i 635 sąż. Z tego własność Zarządu Miejskiego stanowi 1079 morgów 352 sążni tj. lasy.

Pola i łąki.

Teren Hołoska Wielkiego jest pagórkowaty, przeważnie suchy, miejscami tylko podmokły. Ziemię gospodarze mają zwykle w jednym kawałku, a tylko w małych wyjątkach rozrzuconą. Gleba jest rozmaita. Spotykamy piaski, jak też i małe wydmy piaszczyste na tzw. „stawkach". Naogół ziemia w gromadzie jest średnio urodzajna.

Łąki u nas nie przedstawiają żadnej większej wartości. — Każdy gospodarz ma mały skrawek łąki w miejscach mokrych. — Siano z tych łąk jedzą tylko konie, a krowy od tego siana tracą mleko, bo jest to trawa kwaśna. Zmuszeni są więc gospodarze do kupowania siana. Pastwisko gromadzkie jest podmokłe, zajmuje około 6 morgów i nie przedstawia wartości.

Skład ludności.

We wsi jest 1533 mieszkańców, 205 domów mieszkalnych, 118 gospodarstw. Ludność pod względem zawodowym przedstawia się następująco: jest 150 rolników, 10 inteligentów, 5 kupców, 55 rzemieślników pracujących we Lwowie i ok. 100 wyrobników. Ludność pod względem narodowym składa się z Polaków, Rusinów i Żydów, przy czym najwięcej jest Polaków, bo 65 proc., Rusinów 30 proc., Żydów 5 proc. Podział według wyznania jest następujący: 997 rzym. kat., 459 gr. kat. i 77 wyznania mojżeszowego.

Chaty, domy i wille.

Ponieważ wioska leży obok wielkiego miasta, wygląd domów jest różny i zatraca charakter wiejski. — Spotykamy domy piętrowe i parterowe, drewniane, wille, i chaty wiejskie słomą pokryte. Domy murowane nie są zwykle na zewnątrz wyprawiane z braku pieniędzy. Domy drewniane i chaty są wylepione gliną zewnątrz, a wewnątrz są pobielone. Mieszkania składają się przeważnie z pokoju, kuchni, komory, po środku jest sień z piecem piekarskim. Przed każdym domem są ogrody i mniejsze ogródki. Ogrody są zasadzone jarzynami i drzewami owocowymi. W mniejszych ogródkach są kwiaty, jak: astry, lewkonie, georginie, irysy, narcyzy itp.

Zabudowania gospodarskie.

Zabudowania gospodarskie rozmieszczają gospodarze jak im dogodnie bez specjalnego planu. Jeśli mają miejsce, to zważają, żeby było wszystko daleko od domu. Zagrody są przeważnie drewniane. Gospodarze zamożniejsi mają zagrody murowane. — Stodoły i stajnie są przeważnie z zewnątrz i wewnątrz bez wyprawy, a dachy są pokryte blachą, dachówką, gontem, zaś niektóre słomą. Chlewy zawsze są przy stajni. W każdej stajni jest przynajmniej maleńkie okienko, ale powinno być duże okno, bo bydło też potrzebuje światła i dlatego gospodarze już zaczynają wstawiać duże okna w stajniach. Gnojówkę nie każdy gospodarz przechowuje. Są gospodarze, którzy gnojówkę zbierają do beczki, później wywożą ją na pole lub polewają nią nawóz. We wsi nie ma dobrze urządzonej gnojowni. Gnój składają w dole w pobliżu stajni.

Gospodarka rolna.

Stan posiadania poszczególnych gospodarstw w Hołosku Wielkim przedstawia się następująco: poniżej 2 morgów jest 41 gospodarstw (21 polskich — 20 ruskich), od 3—5 morgów jest 53 gosp. (30 polskich — 23 ruskich), od 6—10 morgów jest 8 gosp. (6 polskich — 2 ruskich), od 11—20 morgów jest 9 gosp. (7 polskich — 2 ruskich), ponad 20 morgów jest 7 gosp. polskich. Bezrolnych jest 87, w tym 59 Polaków, 32 Rusinów.

Do uprawy roli używa się: pługa, bron, radła, walców, tych ostatnich jest we wsi 5. Siewników rzędowych nie ma, niektórzy tylko gospodarze mają ręczne siewniki. Są trzy młocarnie kieratowe. Spółek maszynowych brak. Nawozów sztucznych używa się stosunkowo dość dużo, zwłaszcza pod warzywa.

Łąk jest bardzo mało, a gospodarze się nimi nie zajmują. Pastwisko gromadzkie jest mokre, zupełnie zaniedbane. Obecnie podwozi się go śmieciem ze Lwowa. Rolę staranniej uprawiają w mniejszych gospodarstwach. Przyczyną tego jest to, że dzierżawcy nie dbają o dobrą uprawę, gdyż im się to pod miastem nie opłaca, a sieją rośliny pastewne na karmę dla krów mlecznych.

We wsi sieją następujące zboża: pszenicę, żyto, jęczmień, owies, hreczkę i proso. Z okopowych sadzą ziemniaki i kukurudzę do sprzedaży w stanie surowym. Przeciętnie z morga zbiera się od 8—10 q zboża. Również urodzajność w mniejszych gospodarstwach jest większa, gdyż gospodarze lepiej na roli pracują, a w większych grunta są zaniedbane. Dla braku łąk gospodarze uprawiają rośliny pastewne dla bydła. Sadzą buraki pastewne, sieją koniczynę czerwoną i tymotkę.

Około 7-miu gospodarzy sprzedaje różne zboża i ziemniaki, 66 gospodarzy dokupuje zboże, 45 gospodarzy nic nie sprzedaje i nic ni edokupuje, 75 gospodarzy dokupuje paszę dla bydła.

Gospodarstwo domowe.

We wsi hoduje się zwierzęta najpotrzebniejsze, a to: konie, krowy i świnie. O dobór rasy wcale się nie dba. Koń może być jakiejbądź rasy, tylko, żeby dobrze ciągnął; krowa, żeby dużo mleka dawała, a świnia, żeby prędko urosła i upasła się. Zwierzęta te hoduje się jedynie na potrzeby domowe. Dla celów handlowych w małych wypadkach hoduje się tylko świnie.

W ciągu roku przeciętnie jedna krowa daje około 2.000 litrów mleka. Mleko sprzedają mieszkańcy wprost spożywcom, często ze szkodą dla odżywiania się własnego. Mleczarni we wsi nie ma i nie jest potrzebna, dlatego, że wioska leży obok wielkiego miasta Lwowa.

Z drobiu hodują kury, gęsi, kaczki i w małej ilości indyki. Kur rasowych też nie ma, są małe, wiejskie, gospodarze bowiem nie dbają o dobór rasy kur ze względu na złodziei, którzy stale grasują. Drobiu gospodarze mało sprzedają, więcej używają dla swojej potrzeby. Spółki jajczarskiej nie ma i nie jest potrzebna. Warzywa uprawia się dla własnego użytku i na sprzedaż. Uprawiają mieszkańcy: kapustę, rzodkiewkę białą i czerwoną, kalarepę, kalafiory, pomidory, buraki ćwikłowe, pietruszkę, marchew, cebulę, czosnek i selery. Niektórzy gospodarze we wsi mają inspekta a nawet jeden ma cieplarnię. W tych inspektach hodują wczesne rozsady i ogórki. Uprawa warzyw opłaca się ze względu na bliskość wielkiego miasta.

Są we wsi gospodarze, którzy zajmują się sadami i pielęgnują je starannie. Są też i tacy, którzy o sady nie dbają i drzew nie pielęgnują. Sadzą tu jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, wiśnie, orzechy włoskie, oraz krzewy jak: porzeczki, agrest.

(C. d. n.)

TEESELOWIEC Z SOKALA

Przychód i rozchód w Czytelni.

Każdy szanujący się zarząd czytelni oprócz rocznego sprawozdania z pracy obowiązany jest prowadzić pewną księgowość. W księgowości tej powinien być zobrazowany stan kasy, majątek, czy inwentarz czytelni oraz co się w czytelni w ogóle robi.

Mam tu na myśli takie księgi jak kasowa, inwentarz i kronika.

Każda czytelnia, choćby najmniejsza, posiada jakie takie przychody i rozchody, zatym obraca pewną sumą pieniędzy. Ludzie płacą wkładki, są pieniądze zarobione z przedstawienia, zabawy itd. Opłaca się abonament radiowy, prenumeratę czasopism itd. Przeciętnie obliczamy średni roczny obrót na 100 zł. Są czytelnie, które obracają grubo większymi sumami, ale są i też takie, które nigdy grosza nie widzą. (Zarządy tych ostatnich czytelń czekają, aż im coś z nieba spadnie, powiedźcie im, że bardzo im współczujemy!).

Każdy choćby najmniejszy grosz powinien być w księdze zapisany, a gdy został wydany, musi być odpowiedni kwit. Obojętnym będzie, czy jest prowadzona prawdziwa księga kasowa, czy też zwykły porządny zeszyt, ważne tu jest to, aby był porządnie prowadzony. Wszyscy, którzy mają prowadzić kasy czytelniane niech pamiętają o jednym: choćbyście byli najsolidniejszymi ludźmi pod słońcem, gdy w kasie macie pewne niedokładności, w oczach ludzi wszystko tracicie.

Ludność wiejska w sprawach finansowych zawsze dobrze się wyznaje i wie dobrze, na co kiedy prezes lub skarbnik z ich pieniędzy wydał. Dla tego też kasę powinno powierzać się ludziom, którzy, mają u innych zaufanie. Wdarł się w niektórych wioskach zwyczaj, że pieniądze są na przechowaniu u miejscowej inteligencji, chociaż oni nie są skarbnikami.

Niedopuszczalne jest jakto się często zdarza, by skarbnik był na papierze a prezes trzymał pieniądze i co więcej skarbnik nic o pieniądzach nie wiedział. Czyż skarbnik nie potrafi zapisać do księgi przychodu i rozchodu? Przecież samemu skarbnikowi nie wolno wydać grosza bez porozumienia z zarządem. O sprawach pieniężnych musi decydować kilka osób, a wtedy uniknie się różnych niespodzianek.

Poza tym wielu skarbników często większe sumy trzyma schowane w skrzyni, w komorze, nie mówiąc już o różnych schowkach, o których czyta się po gazetach, jako o wielkich sensacjach. Pieniądze muszą być złożone na książeczce, z której można wyciągnąć za podpisaniem dwu lub trzech członków zarządu.

Dobrze jeszcze jak pieniądze leżą, bo gorzej, gdy zaczną krążyć na różne potrzeby gospodarskie skarbnika lub członków zarządu.

— „Darmo mają leżeć, gdy mi się trafia dobra krowa" — mówi jeden, a tamten znowu sklep zakłada lub córkę wydaje. Nie moralnym też jest gdy zarząd wypożycza pieniądze na procent i z tego czerpie dochody. Bo czasem trafia się i tak.

Dlatego wybiera się komisję rewizyjną, która ma za zadanie co pewien czas przeprowadzić kontrolę. Jeżeli okaże się, że zarządy pod tym względem należycie nie wywiązują się, to trzeba wybrać nowy zarząd, który będzie tak sprawę prowadził, jak na Polaków przystało.

(c. d. n.)

Przemysł chałupniczy na wsi Małopolskiej.

Bardzo duży procent rolników posiada od pół do 2-ch morgów gruntu. Z tego muszą utrzymać rodzinę składającą się z 4-ch a często 8-miu osób.

Jedną z ważnych gałęzi pomocy rolnikom jest należyta organizacja chałupnictwa wiejskiego. Małorolni pracujący w chałupnictwie mogą zarobić na utrzymanie swych rodzin i nie są zdani jedynie i wyłącznie na zyski z roli.

W Małopolsce Wschodniej rozwinięty jest przemysł chałupniczy drzewny, tkacki, koszykarski, trykotarski, garncarski, kilimkarski, hafciarski itp.

Chałupnictwo zorganizowane jest w poszczególnych województwach przez odnośne Nakładnie Przemysłów Chałupniczych, oraz Bazary Przemysłu Ludowego. Znaczna jednak część chałupników dostarcza swe towary prywatnym nakładcom i handlarzom, a ci nieraz wykorzystują sytuację rolnika.

W województwie lwowskim na pierwszy plan wybija się jako najpoważniejsza z organizacji nakładczych chałupniczych, Nakładnia Przemysłów Chałupniczych, Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami we Lwowie, przy ulicy Kopernika 20.

Nakładnia ta zorganizowała wiele działów wytwórczości przemysłu chałupniczego i ludowego, a w szczególności w dziale tkanin zajmuje się skupem włókna lnianego i konopnego, przeróbką jego na przędzę we własnym ośrodku w Chłopach koło Komarna, oraz skupem płócien lnianych i konopnianych jak również wszelkiego rodzaju weret i tkanin ludowych w całej Małopolsce Wschodniej. Ponadto skupuje z ośrodków w Komarnie i Jaworowie tkaniny lniane, i lniano-wełniane o rozmaitych wzorach i w różnych kolorach, które służą do obijania mebli albo też jako gotowe narzuty na tapczany i łóżka, serwety i dywaniki. W dziale tym Nakładnia zajmuje się skupem chodników tkanych z odpadków wełnianych na osnowie lnianej i konopnej, które są bardzo efektowne i trwałe, nadające się do prania.

Następnym działem zainteresowania Nakładni są ręczne roboty ludowe, jak serwetki, obrusy, koronki, wstawki, torebki z płócien lnianych i wszystkie hafty regionalne z różnych ośrodków Małopolski. Niektóre Koła Gospodyń Wiejskich zorganizowały ośrodki trykotarskie, w których chałupniczym sposobem produkuje się rękawice, oraz skarpetki narciarskie z surowców dostarczonych przez Nakładnię.

Nakładnia organizuje skup innych wyrobów przemysłu chałupniczego i ludowego za pośrednictwem swoich pracowników, oraz przy pomocy instruktorów rolnych, oraz lniarskich w terenie, jak też za pośrednictwem poszczególnych Kół Gospodyń Wiejskich we Lwowie.

Osobnym działem Nakładni jest chałupnictwo drzewne, w którym zorganizowano ośrodki: w Jaworowie, Szutowej, Pieniakach koło Brodów, Bałuciance i Wólce koło Rymanowa. W ośrodkach tych zajętych jest około 500 chałupników, którzy produkują wyroby drzewne, a to od najprymitywniejszych przyborów kuchennych do najpiękniejszych rzeźb i zabawek. Nakładnia wyroby drzewne eksportuje za granicę do Anglii i Ameryki i skutecznie konkuruje z japońskim i czechosłowackim eksportem drzewnym.

Również wyroby ceramiki ludowej mają zbyt w Nakładni, gdyż skupowane są z wszystkich miejscowości, dla wprowadzenia ich na szerszy rynek celem zapoznania społeczeństwa z tą gałęzią sztuki ludowej.

Nakładnia posiada własny sklep pod nazwą „Przemysł Ludowy" we Lwowie.

Spółdzielnia ta zasługuje na szczególniejsze zainteresowanie się ze strony rolników tj. dostawców wyrobów przemysłu chałupniczego i ludowego, jak też ze strony szerszego ogółu społeczeństwa, które przez popieranie takich placówek udzieli pomocy małorolnej, najbiedniejszej ludności wiejskiej.

Konkurs świetlicowy.

Świetlica nie spełni swjego zadania, jeżeli niebędzie odpowiednio wyposażona. Powinny w niej być biblioteka, czytelnia pism, przede wszystkim fachowo rolniczych, różne gry i zabawy. Najważniejszą jednak częścią wyposażenia każdej świetlicy powinno być radio, jako najwszechstronniejszy środek oddziaływania kulturalnego.

Radioodbiornik w świetlicy to magnes, który przyciąga wszystkich, starych i młodych. Każda więc organizacja społeczna posiadająca świetlicę, będzie w pierwszym rzędzie dbała o to, aby tę świetlicę zradiofonizować.

Celem spopularyzowania zbiorowego słuchania audycyj radiwych Polskie Radio zorganizowało dla świetlic organizacyjnych — „Konkurs świetlicowy".

Świetlice biorące udział w tej imprezie mają możność zdobycia nagród, w postaci odbiornika świetlicowego, biblioteki i kompletu książek. Pnadto świetlica, która zdobędzie pierwszą nagrodę zostanie wyróżniona przez zorganizowanie w niej uroczystej audycji.

Warunki uczestnictwa w konkursie są łatwe do wykonania. Należy bowiem:

zorganizować w swej świetlicy zbiorowe wysłuchanie specjalnej audycji pt.: „Radio w świetlicy", która nadana będzie *dnia 6 lutego o godz. 13.45;*

nadesłać odpowiedź zbiorową na zagadnienia poruszone w czasie audycji pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I. Mazowiecka 5, „konkurs świetlicowy". *Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 15. marca br.*

przesłać do Polskiego Radia na karcie pocztowej, *najpóźniej do dnia 15 lutego br.* zgłoszenie treści następującej: Świetlica, (podać nazwę i dokładny adres) zgłasza swój udział w „Konkursie Świetlicowym".

Świetlice, które nie posiadają radia mogą korzystać z wypożyczonych odbiorników.

Wiadomości gospodarcze.

Po latach dziesięciu nie będzie problemu scaleniowego.

Z chwilą odzyskania niepodległości około 57 proc. ogólnego obszaru gruntów drobnej własności rolnej wymagało scalenia. Na przestrzeni dwudziestu lat, dzięki ustawie scaleniowej, zdołaliśmy osiągnąć wybitną poprawę na tym odcinku, dokonując około 50 proc. całego zadania.

To też w chwili obecnej, dla całkowitego zrealizowania programu scaleniowego, został opracowany 10-letni program rządowej akcji scaleniowej, które przewiduje coroczne scalenie około 500 tys. ha. W ten sposób problem ten straci po latach dziesięciu charakter najpilniejszej potrzeby gospodarczej drobnego rolnictwa w Polsce.

MILIONOWYM ABONENTEM RADIOWYM WÓJT GMINY ŁYSIEC.



*

Oczekiwany od dłuższego czasu fakt osiągnięcia cyfry miliona radioabonentów w Polsce już nastąpił. Na podstawie kartotek agencji radiofonicznej, rejestrującej wszystkich radioabonentów na terenie całego państwa, ustalono protokularnie, że cyfra abonentów radiowych w Polsce przekroczyła milion. Abonentem numer milion jest wójt gminy zbiorowej Łysiec, w pow. stanisławowskim, p. Czesław Nowak, zamieszkały we wsi Drohomirczany. Na zdjęciu — p. Czesław Nowak (*) w grupie pracowników urzędu gminnego w Łysicu i przedstawicieli Komitetu Radiofonizacji Kraju. Zdjęcia dokonał p. Marian Jędryk.

Wzrasta podaż zbóż.

Podaż zbóż ze strony rolników, w szczególności podaż żyta, jest w tej chwili bardzo poważna i według uzyskanych wiadomości z terenu należy się liczyć z dalszym wzrostem tej podaży. Zapotrzebowanie młynów jest pokryte i wykazuje ono tendencję zniżkową.

Wybory w M. T. R.

Dnia 14 bm. odbyły się wybory do nowego zarządu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przez radę Towarzystwa we Lwowie. Na 12 członków zarządu — ludowcy wprowadzili 8 członków. P. A. A.

Rolnicy piętnują działalność kartelu drożdżowego.

Na zwyczajnej radzie Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego, która odbyła się 13 bm., uchwalono m. in. wniosek, który powiada, że Lwowskie Towarzystwo Rolnicze nie może pominąć milczeniem szkodliwej działalności kartelu drożdżowego, która znalazła wyraz w likwidacji fabryki drożdży w Lesienicach i wyrzuceniu na bruk 700 pracowników tej fabryki. Stając w obronie zagrożonej placówki przemysłu rolnego L. T. R. kategorycznie prosi rząd o wywarcie nacisku na władze kartelu w sprawie niezwłocznego uruchomienia drożdżarni w Lesienicach.

Zjazd pracowników sklepów Kółek Rolniczych w samborskim.

Ożywiony ruch, jaki panuje w organizacji handlu wiejskiego, powoduje konieczność stałego przeszkalania kierowników i pracowników sklepów Kółek Rolniczych. Odbywa się to w drodze krócej lub dłużej trwających kursów a także w ciągu kilkudniowych zjazdów. Ostatnio odbył się taki zjazd w powiecie samborskim, który zgromadził przedstawicieli 25 Kółek Rolniczych.

Delegaci zdali sprawozdanie z przebiegu prac sklepów za rok 1938, z których wynika jasno, że w ubiegłym roku nastąpiła dalsza poprawa w stosunkach gospodarczych sklepów, na co wskazuje wzrost sumy utargów o 30 proc., oraz zmniejszenie kredytów towarowych.

W stosunkach sklepów do hurtowni powiatowej nastąpiła widoczna poprawa, to też wszystkie sklepy zaopatrują się w składnicy, a na opornych kierowników niestosujących się do tego polecenia, będą nakładane kary organizacyjne.

Daj grosz na T. S. L.

Słuchajmy radia.

PROGRAM POLSKIEGO RADIA.

Od dnia 29. I. do dnia 4. II. 1939.

Niedziela, dnia 29. I. — 7.15 Audycja poranna. 9.15 Transm. nabożeństwa. 10.30 Muzyka. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.15 Muzyka obiadowa. 13.45 Transm. ze Zjazdu Spół. Komitetu Radiofonizacji Kraju. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.35 Koncert. 17.30 Milionowy abonent Polskiego Radia. 17.45 Wieczna tęsknota — operetka F. Grothego. 19.30 Za twoim przewodem — fragment z powieści. 19.50 Gra Ignacy Paderewski. 21.20 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 30. I. — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.35 Utwory wiolonczelowe. 17.00 Junaczki — pogadanka. 17.15 Aud. słowno-muzyczna. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Płyty. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Koncert fortepianowy. 22.00 Dzieje symfonii.

Wtorek, dnia 31. I. — 15.30 Muzyka obiodowa. 16.30 Pieśni północnych Indii. 16.50 Pogadanka. 17.05 Utwory fortepianowe. 17.35. Z pieśnią po kraju. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 18.55 Przemówienie ks. biskupa Józefa Gawliny. 19.50 Koncert rozrywkowy. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Odczyt. 22.20 Muzyka taneczna.

Środa, dnia 1. II. — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.20 Dom i szkoła — pogadanka. 16.35 Recital śpiewaczy. 17.15 Opowieść o Bachu — aud. muzyczna. 18.00 Aud. dla wsi. 18.40 Dyskutujmy. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 Poezja Wieku złotego. 22.00 Folklor różnych narodów: Jugosławia. 22.35 Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 2. II. — 7.15 Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Poeta polskich dzieci (Wł. Bełza). 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 Recital skrzypcowy. 17.00 Premiera słuchowiska St. Wasylewskiego. 17.40 Koncert rozrywkowy. 19.30 Muzyka taneczna. 20.15 F. I. S.: „Co się dzieje w Zakopanym". 21.00 Verbum nobile — opera Moniuszki. 22.15 Muzyka taneczna. 23.15 Koncert kameralny.

Piątek, dnia 3. II. — 15.30 Muzyka obiodawa. 16.35 Recital skrzypcowy. 17.00 Pierwsze polskie przedstawienie na Śląsku — felieton. 17.15 Z zapomnianych pieśni. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Rupiecie" wg M. Rodziewiczówny. 19.00 F. I. S. — Europa na lodzie. 19.10 Koncert rozrywkowy. 22.00 Krokusy — gawęda. 22.20 Muzyka taneczna.

Sobota, dnia 4. II. — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.35 J. S. Bach: „Kantata". 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla Polaków za granicą. 19.00 F. I. S.. 19.20 Koncert rozrywkowy. 21.00 Przy sobocie po robocie — koncert. 23.05 F. I. S. 23.15 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

INFORMATOR BRANŻOWY FIRM POLSKICH.

Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich — Lwów, Ossolińskich 11. Drukarnia im. Ossolińskich — Ossolińskich 2. Introligatornia, Kalecza 5.

A. Pietruszewski — Kołdry — Materace — Bielizna — Koce — Firanki — Lwów, ul. Halicka 20.

Oryginalne słodycze wschodnie i napoje poleca **Cukiernia Jugosławia,** Lwów, ul. Leona Sapiehy 1. 37.

Edmund Riedl — Lwów, Rutowskiego 3. — Herbata — Kawa — Kakao. **Filie:** Gródecka 74 — Pl. Unii Brzeskiej 5 — Potockiego 38 — Łyczakowska 40.

Pierwsza Lwowska Chrześcijańska Szlifiernia Szkła — **Fabryka Luster** — Oszklenia Budowli — **Piotra Trusza** — Lwów, Rynek 12 a. Tel. 105-87.

„Bemar" — Dostawa maszyn młyńskich i tartacznych — Lwów, ul. Piekarska 40. Telefon 247-48.

Stanisław Buczkowski — Lwów, Piłsudskiego 11 a. Tel. 113-36. Skład papieru i przyborów szkolnych.

Galanteria — Kosmetyka — OLGA ŻUKOWSKA, Lwów, Leona Sapiehy 59.

Pracownia Wyrobów Metalowych i Blaszanych Z. POPIEL. Lwów, ul. Franciszkańska 10. Tel. 264-30.

KONRAD KAIM I SYN — Skład fortepianów, pianin, harmonii, gramofonów i płyt. — Lwów, Kopernika 11. Tel. 20-45.

Michał Grześków — krawiec męski. Lwów, Mochnackiego 9, parter (boczna pl. Akademickiego).

Akcyjny Bank Hipoteczny. — Instytucja istniejąca od r. 1867 załatwia wszystkie czynności bankowe.

Wytwórnia chem.-kosmetyczna **J. Ichnatowicza.** — Mydła do prania „toaletowe, kosmetyka, środki do zębów". Tel. 216-82. **Lwów — Sykstuska 25.**

„GÓRŻKIE ZIOŁA". Spółdzielnia Producentów Ziół. **Drogeria Zielarska. Lwów, Piłsudskiego 16.** Tel. 271-99.

Aktualne wydawnictwa T. S. L.

Sekcja Wschodnia Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie wydała następujące broszury:

St. K.: **Wybory radnych gromadzkich** zł 0·30
St. K.: **Wybory radnych miejskich** zł 030
Prof. Dr St. Grabski: Szkoła a obywatel Państwa i jego rola społeczna zł 0.30
Stanisław Łempicki: Rola kultury polskiej na Ziemiach Południowo-Wschodnich . . . . zł 0.30
Stanisław Chruściel: Szkoła Państwowa — a mniejszości narodowe w Polsce i za granicą . . . . . zł 0.30
Dr Stanisław Kupczyński: Znaczenie języka polskiego i plebiscyt szkolny . . . . zł 0.30
Dr Stefan Uhma: Potrzeby kulturalne Małopolski Wschodniej . . . zł 0.30

Zamiawiać w Księgarni T. S. L. — Lwów, Batorego 30, lub w biurze Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie po poprzednim wpłaceniu należytości czekiem P. K. O. Nr 501.201 po doliczeniu 20 gr na porto.

Wacław Kuchar „MARATON" Sp. z ogr. odp. Lwów, Akademicka 22, tel. 230-23. — Poleca wszelkie artykuły sportowe.

Konc. Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne i budowy Anten Zbiorowych. Stefan POLOWY. Lwów, Boimów 1. Tel. 281-31. (Dom Kapitulny)

Konc. Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne — Bolesław KOROBCZAK — Lwów, Piekarska 8. Budowa anten zbiorowych. — Stałe pogotowie dla naprawż Telef. 119-77.

Chrześcijański Sklep Dewecjonalii i Oprawa Obrazów — TOMASZ DROZDOWSKI — Lwów ul. Gen. Tokarzewskiego 14 (dawna Gródecka).

„JEDNOŚĆ"

Powszechna Spółdz. Spożywców dla Lwowa i Okolicy.

Lwów — ul. Paderewskiego 11. Tel. 228-01.

Poleca wszystkie artykuły spożywcze do użytku domowego **we własnych sklepach:**
1. Tomickiego 1. — 2. Kleparów — Sosnowa 1. 3. Bojowa 2. — 4. Piekarska 20. — 5. Gazowa Boczna 12. — 6. Romanowicza 9. — 7. Hołosko Małe — ul. Warszawska 8. — 8. Św. Zofii 5. 9. Kulparkowska 72. — 10. Listopada 1. — 11. Persenkówka D. O. — 12. Paderewskiego 11. 14. Własna Strzecha 1. — 15. Zamarstynowska 71. — 16. Wyspiańskiego 38. — 17. Zamarstynowska 112. — 18. Wołyńska 2. — 19. Zielona 43. — 20. Kochanowskiego 25.
Skład Opału — Dworzec towarowy.

W każdym domu polskim winna być książeczka do nabożeństwa pt.

„Wszystko z Bogiem"

Cena egzemplarza 50 i 80 gr.

Do nabycia w biurze Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie, ul. Czarneckiego 1.

Kinoteatr „PAX". Lwów, Franciszkańska 1 a.

Wspaniały dramat gigantyczny ilustrujący najważniejsze wydarzenia w dziejach Europy pt.: **„WYSPA W PŁOMIENIACH".** — Następny to niezwykły program po raz pierwszy we Lwowie film o nieprzeciętnej treści w kolorach naturalnych pt.: **„TĘCZA DISNEYA"** z udziałem Micky — Mausa, Pluto i Danalda.

CENY PRZYSTĘPNE.

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla

Spółka Akcyjna — Kraków

polecają starannie sortowany

WĘGIEL „JAWORZNO"

dla opału i przemysłu

Biuro sprzedaży hurtowej: KRAKÓW, Krupnicka l. 5. Telefon 178-10.
Sprzedaż **detaliczna: KRAKÓW,** ul. Pawia 5. Tel. 101-84.
LWÓW, Ska „Jawor", ul. Bema 11.

Przedstawicielstwa miejscowe w większych miastach.

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. **Zmiana adresu 30 groszy.** Redaktor Tadeusz Fabiański

Prenumerata: roczna 3 zł, półroczna 1.80 zł, kwartalna 1 zł. Konto P. K. O. 506.280. Opłatę pocztową uiszczono gotówką.
Ceny ogłoszeń: Cała strona 300 zł, pół strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł. Drobne ogłoszenia według umowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30. Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7